

Myslovitz, Pakman

A po całej tej miłości
zwykłe życie ścięło nas
nie pamiętam już od kiedy
złapaliśmy pociąg do
buzowała promilami krew
w objęciach czterech ścian
i zakręty nam doświetlał
znowu mocny shot

zgasło światło gdzieś na ziemię
spadły kontaktowe szkła
polej bo nie trafiam
za rodaków, Baškę, psa

razem tak
tym ekspresem
wprost do piekła bram
ty wysiadłaś a ja nie
mówisz, że wybierać mam
niech zostanie tak jak jest
skoczyć w przepaść mogę sam
ty i tak zostawisz mnie

teraz muszę zalać pustkę
by się trochę lepiej czuć
w końcu jest mi tu tak dobrze
że aż trudno znieść
gdy o tobie już nie myślę
nie istnieję, znikam już
rano jakiś żółty pakman w gryza mi się w łeb

razem tak
tym ekspresem
wprost do piekła bram
ty wysiadłaś a ja nie
mówisz, że wybierać mam
niech zostanie tak jak jest
skoczyć w przepaść mogę sam
ty i tak zostawisz mnie

skoczyć w przepaść mogę sam
ty odejdziesz wiem i tak